№ 153. Kraków 8 Lipca — Sobota. Rok 1854.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 7 lipca.

Na uczyniony zarzut dziennikowi naszemu przez *Gazetę Spenerską*, odpowiedział w liście wczoraj zamieszczonym korespondent nasz berliński, tak co do solidarności zdań korespondentów naszych z opinią samejże redakcyi, jako też co do upatrzonéj przez rzeczoną Gazetę sprzeczności, między zdaniem redakcyi wyrażonem dawniéj, a jedną z ostatnich naszych korespondencyj pod względem kierunku polityki Monarchii Austryackiéj. Powiemy więc tylko słów kilka, aby uchylić się od podejrzenia gdyby takowe w redakcyi *Gazety Spenerskiéj* powstać mogło, że przytoczone dowody przez naszego korespondenta są do chwilowéj okoliczności zastósowane i wymierzone, a nie są zasadami których się trzymał dziennik nasz niezmiennie od samego początku swego istnienia.

Gazeta Spenerska zechce sobie przypomnieć kwestyę tak zwaną „Niemiecką“, która dzieliła Austryą i Prusy przed parą laty, i stanowisko jakie dziennik nasz podczas różnych jéj kolei zachował. Nie przyjdzie jéj to z trudnością; bo w kwestyi samej, brała udział jaki poważnemu dziennikowi niemieckiemu przystoi, a pamiętamy dobrze, że korespondencye w dzienniku naszym zawarte, zwłaszcza wiedeńskie, nie były jéj obojętne. Nie chcemy pomawiać *Gazetę Spenerską* o krótszą pamięć od naszéj. Wie ona zatem dobrze, jakie było stanowisko dziennika *Czas*; wie, że wypowiedziawszy zdanie swoje jasno i wyraźnie nad istotą kwestyi (patrz *Czas* z 12go listopada 1850 Nr. 261), pozostawił jako w kwestyi zewnętrznéj, zupełną swobodę opinii swoim korespondentom, ograniczoną tylko, ma się rozumieć, stanowiskiem dziennika co do zasad spółecznych, i okolicznościami miejscowemi, w jakich się każde pismo znajduje i do jakich zastósować się musi. Pod témi warunkami, zdaniem naszem, sprzeczność korespondentów bądź między sobą, bądź w pewnéj części, ze sposobem widzenia redakcyi, nie wypada na szkodę zdrowego pojęcia kwestyi; ale przeciwnie rozświeca ją, ścieraniem się różnych opinij w pewnych obrębach i na polu do dyskusyi przygotowanem i przeznaczonem.

W bieżącéj kwestyi Wschodniéj nie odstąpiliśmy ani kroku od tego systematu. Jeżeli w kwestyi niemieckiéj postępowanie nasze uzyskało powszechne zadowolnienie publiczności i nie wywołało przeciw nam w obcych pismach zarzutu o sprzeczność, pomimo że jedna lub druga korespondencya nie odpowiadała wyrażonemu z góry zdaniu redakcyi, spodziewamy się, że w kwestyi Wschodniéj nie inaczéj też z nami publiczność i obce dziennikarstwo sobie postąpi. Z resztą przeciwne postępowanie ze strony dzienników, byłoby prawie to samo, jak gdyby czytelnicy chcieli obwiniać *Czas* o niekonsekwencyą, za to, że jeden lub drugi artykuł z obcego wyjęty pisma, nie licuje z tym lub owym artykułem wstępnym z pióra redakcyi wyszłym; — jak gdyby to nie było obowiązkiem dziennikarskim, przedstawiać kwestyą z różnych stron, i podawać zdania główniejszych organów europejskiéj prassy, jakkolwiek mogą być one różne między sobą, jakkolwiek redakcya dziennika na nie się nie zgadza. Sądzimy zaś, iż byłoby to ubliżeniem światłu czytającéj publiczności, gdybyśmy pod każdym takowym obcym artykułem, pisali drugi, własny, z natury rzeczy od tamtego dłuższy, złożony z uwag: czemu i dla jakich powodów przyjmujemy jedne ze zdań wyrażonych w obcym dzienniku a odrzucamy drugie. Byłoby to tylko ciągłem powtarzaniem wyrażonego już raz przez nas zdania, prawdziwem nadużyciem tak zwanych gazeciarskich zastrzeżeń.

Co do zdania *Czasu* w kwestyi Wschodniéj, a mianowicie co do sposobu zapatrywania się naszego na kierunek polityki Austryi w téj sprawie, odesłał *Gazetę Spenerską* korespondent berliński do artykułów wstępnych — i słusznie. Od samego bowiem początku uważał dziennik nasz w sprawie Wschodniéj dwie strony: jedną wyraźną, *polityczną*, o którą właściwie spór się toczy, to jest o wpływ Rosyi na Turcyą zagrażający równowadze europejskiéj; z powodu, że dzisiejszy skład Europy potrzebuje istnienia państwa ottomańskiego na Wschodzie; — drugą, stronę *moralną*, religijną, wyraźną tylko w manifestach prawosławnych Cesarza rosyjskiego, ale do któréj ściągają się bezpośrednio wszystkie wymagane przez państwa Zachodnie od Turcyi administracyjne i społeczne reformy. Bez zarozumienia możemy twierdzić, że we wszystkich naszych artykułach, ocenienie sprawy Wschodniéj z tego podwójnego stanowiska wyraźnie się przebija, i że nigdzie w nich *Gazeta Spenerska* sprzeczności nie znajdzie.

Zważając i rozpatrując się w trudnościach na jakie w załatwieniu swem na drodze pokoju sprawa natrafiała, w miesiącu wrześniu roku przeszłego, (*Czas* 27go września 1853 Nr. 220) pisaliśmy: „że *praktyczna* strona sprawy Wschodniej przedstawia ją coraz więcéj jako kwestyę *terytoryalną*, któréj rozwiązanie ważne w podstawie równowagi europejskiéj pociągnąćby mogło zmiany.“ Wynurzyliśmy oraz zdanie: „że w polityce zachowawczéj Austryi, w stanowisku pośredniczącém a przeważném, jakie od samego początku w sprawie Wschodniéj zajęła, leży głównie nadzieja, że takowe zmiany, jeżeli są nieodzowne, bez katastrof i zbytecznych wstrząśnień dla Europy przeprowadzonemi być mogą.“ I na to zdanie tuszymy sobie zgodzi, się *Gazeta Spenerska*.

Na dowód że takie było ocenienie nasze stanowiska Austryi od samego zawiązku sporu, nie potrzebujemy przytaczać licznych artykułów, bo to *Gazeta Spenerska* przyznaje. Nie zmieniło téż w niczém naszego przekonania, ani wypowiedzenie wojny Rosyi przez Turcyą, ani floty sprzymierzone w Bosforze, ani missya hr. Orłowa, ani ultimatum angielsko-francuzkie, po którém Zachód rozpoczął nieprzyjacielskie kroki, ani wreszcie ostatnia nota wiedeńska i nastąpić mające na mocy ugody zawartéj z Turcyą zajęcie przez Austryą księstw Naddunajskich. Bo przecież stanowisko to i polityka, nie wyklucza wcale czynnego wdania się w sprawę. W tém przewidzeniu nie dawno, ale zawsze na miesiąc przed konwencyą austryacko-turecką, (*Czas* 17 maja Nr. 112) wskazując bijący z resztą w oczy fakt, „że Austrya zajęła nie w skutek żadnego układu lub traktatu, ale z natury rzeczy, stanowisko zajęte dotąd — słusznie czy niesłusznie, przez Rosyą, stanowisko państwa reprezentującego interesa zachowawcze w Europie,“ dodaliśmy następujące wyrazy: „że polityka w tém położeniu radzi bezwątpienia trzymać się na stanowisku obserwacyjném, biernem, ale dopóty tylko, dopóki nie uzna chwili stósownej do czynnego wystąpienia.“

Dla tego téż, skoro przed tygodniem doszła nas wiadomość, jakoby odpowiedź oczekiwana z Petersburga, całkiem nocie wiedeńskiéj była przychylną, tłumaczyliśmy (w N. 146 *Czasu*), opuszczenie księstw Naddunajskich przez wojska rosyjskie, i ewentualne ich zajęcie przez wojska austryackie, w duchu pośredniczego a nie wojennego Austryi stanowiska. Zrobiliśmy wnioski, w przypuszczeniu przyjęcia noty przez gabinet rosyjski, zupełnie zgodne z objawianém zawsze przez nas zdaniem. Korespondent nasz wiedeński będący bliżéj zródła, mógł wiedzieć, że wiadomość była przedwczesną lub mylną, lub téż wcale go nie doszła, i w liście swoim usposobienie gabinetu wiedeńskiego w innem nieco wystawił świetle. Gdzież tu jest sprzeczność dziennika *z samym sobą*? Nie spodziewamy się, aby fakt czysto materyalny i przypadkowy, że korespondencya i artykuł w jednym i tym samym znalazły się numerze, był dostatecznym powodem dla *Gazety Spenerskiéj* do zrobienia niesłusznego zarzutu.

Z resztą jak powiadamy, zrobiliśmy tylko przypuszczenia, które mogły być prawdziwe w razie danym, bo nie do nas należy sąd, czyli chwila czynnego wystąpienia Austryi istotnie nadeszła, i w jaki sposób ma ono nastąpić. Nie mamy zwyczaju przesądzać polityki Państwa. Pewni jednak jesteśmy, że w każdym przypadku Austrya odpowie téj polityce, jaką jéj cała Europa przyznaje. Bo jakkolwiek każdy jéj krok różnie w różnych krajach bywa tłumaczony, to jednakże głównem wszędzie jest pytaniem, górującém wszelkie inne, zajmującém wszystkie umysły więcéj jeszcze, niż wiadomości o działaniach flot sprzymierzonych przed Kronstadem lub Sebastopolem — pytaniem, które dowodzi, że tak dziś jak przed rokiem od Austryi zawisł ostateczny sprawy wschodniéj kierunek — co zrobi Austrya?.....

Do jednego z dzienników francuzkich piszą z Konstantynopola pod datą 20go z. m.

Głównem zajęciem w téj chwili jest ugoda zawarta między Austryą i Portą. Ugodę tę podpisaną 15go przez pełnomocników obu mocarstw, nazajutrz przez Sułtana ratyfikowaną, wysłano do Wiednia 19go; ale już 15go zawiadomiono gabinet austryacki, że konwencyą uważać może za zawartą i ratyfikowaną stósownie do tekstu ułożonego w Wiedniu bez zmiany jednego nawet wyrazu. (Tu korespondent podaje treść ugody). Propozycya ta ze strony Austryi przyjętą była przez Sułtana i jego ministrów z najżywszem zadowolnieniem, a baron Bruck ze swéj strony z wielkiém około ukończenia tego aktu dyplomatycznego chodził staraniem i pośpiechem. Reprezentanci Francyi i Anglii okazywali widocznie, że nowy ten krok Austryi odpowiada ich oczekiwaniu, jakkolwiek niektóre osoby wyrażały swoje zadziwienie, czemu

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYGNAŃCA *).

z angielskiego.

Wstęp.

W jedném z środkowych hrabstw W. Brytanii, mieszkał przed niewielą laty, niejaki p. Orford szlachcic starożytnego rodu i dziedzic obszernych włości. W młodości swojéj poślubiwszy córkę jenerała w armii angielskiéj, z licznego potomstwa jakiém go obdarzyła, dochował się tylko jednéj córki. Co było chłopców i dziewcząt wszystko poumierało niedoszedłszy do kilku lat; ostatnie zaś dziecko co na świat przyszło — Emilia, chowała się szczęśliwie ku pociesze rodziców.

Można sobie wyobrazić, jakiemi staraniami otaczano jedynaczkę, uprzedzając wszystkie jéj chęci, dogadzając lada kaprysom.

Gdy Emilia skończyła trzynaście lat, p. Orford będący reprezentantem hrabstwa swego w parlamencie, podał się do dymisyi, w zamiarze podróżowania z żoną i córką po kontynencie, lekarze bowiem z powodu wątłego zdrowia Emili, radzili zmianę powietrza.

Tym sposobem państwo Orfordowie przepędzili cztery lat na wojażu, zwiedzając wszystkie prawie stolice stałego lądu. Z powrotem do Anglii Emilia miała lat siedemnaście. Nawet bez majątku, mogłaby jeszcze uchodzić za bardzo uroczą panienkę; bo któżby niepodziwiał błękitnych oczu; rumianych ust, smukłéj i wciętéj kibici, i wdzięku pełnego prostoty w najmniejszym ruchu! Nie jedno młodzieńcze serce musiałoby zadrżeć przed szczególnym wyrazem jéj spojrzenia, malującego bardziéj niewinność niż bystrą przenikliwość, i zmięknąć pod słodyczą jéj głosu, pieszczonego cokolwiek, ale też świadczącego o czystości duszy... Bezwątpienia podżyły jaki kawaler, wielbiciel dawnych czasów, mógłby zarzucić Emilii, że w piękności ani się umyła do swéj matki, kiedy była jeszcze panną; lecz każdy tatuś mający syna na ożenieniu nieśmiałby wyrwać się z taką uwagą w obec saméj pani Orford, gdyżby to pokazywało, iż odkrył błąd w jedynéj dziedziczce fortuny przynoszącéj 15 tysięcy funtów rocznego dochodu.

W niemałym poczcie kawalerów starających się o rękę jedynaczki, prym trzymał przed innymi Karol Everest, przystojny, dobrze ułożony młodzieniec; był to młodszy syn Baroneta, którego dobra graniczyły z dobrami ojca Emilii. Panna zdawała się przenosić go nad innych; lecz rodzice chcąc jéj zostawić wolność wyboru, zachowali się obojętnie, ani zachęcając ani przeszkadzając zabiegom konkurenta.

Cały rok zeszedł na hołdach i nadskakiwaniach, które panna wcale wdzięcznie przyjmowała. Nakoniec przyszło do oświadczyn ze strony starającego się; ale jakież było zdziwienie inteteresowanych osób, gdy Emilia, zwyczajnie jak każde zepsute dziecko — dała odkosza. Naprożno sam Baronet występywał w obronie sprawy swojego syna, naprożno przedstawiał jéj aby wyrok okrutny cofnęła; nic niepomogło; czém zniechęcony Karol odjechał do Londynu, gdzie przez wpływy ojcowskie otrzymał urząd sekretarza przy jakiemś ministrze.

Po nim konkurował z kolei jakiś młody adwokat, w którego okręgu leżał majątek pana Orforda; Emilia widziała go wcale przyjazném okiem. Był to młodzieniec mający przyszłość; to też pan Orford, zapraszał go często do siebie, gdzie, szczególniéj w czasie feryi po kilkanaście dni przesiadywał.

Pan Orford układał sobie stanąć na nowo w rzędzie kandydatów do reprezentowania hrabstwa w parlamencie; młody adwokat ofiarował mu swoje usługi w zaleceniu go wyborcom; ofiara została przyjętą, i dzięki jego zabiegom pan Orford został wybrany przeważną większością głosów. Rzecz prosta, że Emilia dzieliła ten tryumf swego ojca, a konkurent korzystając z tak pomyślnéj chwili, w najwymowniejszych wyrazach zrobił jéj wyznanie swego uczucia. Ależ inna to sprawa wzruszyć sąd przysięgłych, zapalić zgromadzenie ludu figurami retorycznemi, a inna obudzić w sercu panienki ową tajemniczą skłonność, któréj ona sama nieumie wytłumaczyć ani określić. Emilia wyznała, że się jéj adwokat równie podobał jak syn Baroneta, ale — dodała — niemoglabym oddać mu ręki, albowiem niekocham go.

Szala nieprzeważyła się na stronę Temidy.

Trzecim pretendentem był gwardyjski oficer, kapitan Deesing. Po raz pierwszy poznał Emilię na balu, gdzie się znajdował ze swemi siostrami. Kapitan Deesing z wielkiém zgorszeniem wszystkich matek, zawracał głowę większéj połowie panien londyńskich. W długach po uszy, niemiał innego widoku, tylko prędzéj lub późniéj sprzedać swój stopień wojskowy, aby wierzycieli zaspokoić. Rozmowa z nim była nadzwyczaj pociągającą, albowiem do bardzo uroczego ułożenia łączył niewyczerpany zasób komicznych anegdot i dowcipów; przez co z dziwną łatwością umiał podbijać serduszka, tak dalece, że kto raz zakosztował jego towarzystwa, ciągle przepadał za nim, a szczególniéj płeć piękna. Dowcipny, zręczny, bystry, wesoły, wszędzie jak najlepiéj widziany, ożywiał najposępniejszy salon. Myśleć o ożenieniu — ani mu się śniło; przynajmniéj tak utrzymywał, wysławiając stan kawalerski z pewną chełpliwością zakrawającą na zarozumienie; chociaż najczęściéj jaka wytrawna kokietka zwycięża takiego serc zdobywcę.

Jednakże nie jakaś kokietka, ale niewinna Emilia pomściła tym razem płeć swoją. Zaledwie przedstawiono jéj kapitana, odrazu uznał się pobitym; a nazajutrz po balu wyspowiadał się starszéj swéj siostrze, że Emilia na serio go zajęła. Siostra nieszczędziła pochwał Emilii, powiadając, że to nieoceniony skarb dla każdego, co będzie miał szczęście zyskać jéj względy.

— To najmniejsza — odrzekł kapitan.

— Mylisz się kochany braciszku — przerwała miss Deesing. Emilia nienależy do rzędu tych kobiet co się łapią we własne sidełka. Uprzedzam cię, że jeżeli niepołechcesz niewinnéj jéj próżności mającéj źródło w tem tajemnem pragnieniu aby ją kochano dla niéj saméj, a nie dla jéj posagu, przepadniesz z kretesem. Niejeden już roił sobie to samo, co i ty roisz, ale przekonał się w końcu, że to zamki na lodzie.

— Nie racya — odparł kapitan — widać, że ci panowie nieumieli się brać do panny, a ja ci ręczę, że z mojem doświadczeniem, od dziś za kwartał, Emilia

*) Romans ten skreślony piórem znakomitego angielskiego autora, pokazuje nam całkiem nieznane życie Kolonij australskich bogate w studia charakterów i obrazów tchnących oryginalnością i świeżością.

Austrya miasto konwencyi nie podpisuje po prostu traktatu przymierza angielsko-francuzkiego. Lecz pojmuje się doskonale, że państwa zachodnie zadowolniło ze strony Austryi uczestnictwo wyraźne lubo ograniczone z góry; pojmuje się też równie, że Austrya z przyczyny interesów sobie właściwych na Wschodzie, chciała zająć stanowisko odrębne, (specyalne) w obec Porty i za pomocą ugody, którą zawarła, zapewnić sobie udział Prus. Z resztą, bez zgłębiania rzeczy co dziś jest niepodobieństwem, cieszono się powszechnie w Konstantynopolu widząc udział czynny poważny chociaż ograniczony Austryi, a który Francya i Anglia uważają sobie odtąd za zapewniony. Nie brakło też różnych domysłów co do następstw jakie akt ten pociągnąć może. Mówili jedni, że dla odciągnienia od Zachodu państw niemieckich, Rosya pośpieszy się i przystanie na ewakuacyą Księstw, że wtedy Austrya i Prusy otrzymawszy zadośćuczynienie będą mogły oddzielić się od Zachodu. Lecz utrzymywali inni, że *teraz już* niepodobnem jest prawie, aby prostą ewakuacya Księstw wystarczyć mogła Austryi i Niemcom; że państwom tym trzeba tak dobrze jak Francyi i Anglii rękojmi pewnych i stałych na przyszłość, a że takowych nie otrzyma się od Rosyi tylko przez wojnę. Jednakowoż w poselstwie austryackiém o ile się zdawało, nie zwątpiono jeszcze całkiem o możności pokoju i nie stracono zupełnie nadziei; wątpiono, aby Rosya chciała rzeczy doprowadzić aż do koalicyi europejskiéj, i oczekiwano z jéj strony przynajmniéj nowych propozycyj, jeżeli nie zupełnego przyjęcia ultimatum austryackiego.

Widać z tego listu, pisanego z pewném umiarkowaniem i bezstronnością rzadką w korespondencyach, zwłaszcza wschodnich, że w Konstantynopolu równie jak gdzie indziéj, postępowanie przyszłe Austryi główném jest zajęciem, że w stolicy téj stanowisko Austryi tę samę nosi cechę co w całéj Europie; nakoniec, że opinie są jak wszędzie podzielone, że jedni wróżą wojnę, ale że znajdują się także tacy, którzy w konwencyi z 15 czerwca i w jéj następstwach to jest w zajęciu księstw Naddunajskich przez wojska austryackie, upatrują niejaką szansę pokoju. Ale na to potrzeba, aby wojska rosyjskie z Księstw ustąpiły — aby Rosya zrobiła pewne koncesye, a to nie jest prawdopodobném. Bez wątpienia; wszelkie ustąpienie ze strony Rosyi nie było dotąd prawdopodobném. My sami nieraz w roku przeszłym nie jedno rozumowanie opieraliśmy na owéj niezachwianéj dotąd niczém wytrwałości gabinetu Petersburgskiego, na nieugiętym charakterze Cesarza wszech Rosyi. Słowem, wszelkie ustąpienie uważaliśmy za niepodobne do prawdy, i ocenienie takowe nie zawiodło nas dotąd. Lecz ostatnie wypadki odjęły zupełnie miarę dla sądu o prawdopodobieństwie. Wszakże cała Europa nie chciała wojny, i to nie chciała szczerze bez żadnego wyjątku. Wojna przeto nie była prawdopodobną, a przecie widzimy, że połowa Europy prowadzi ją już dzisiaj, a druga połowa, według zdania wielu, zabiera się do niéj! Któż się mógł spodziewać, aby całe siły rosyjskie zgromadzone w księstwach Naddunajskich, nie odniosły nigdzie nad Turkami najmniejszéj korzyści, aby im się oprzeć miała pierwsza lepsza forteca turecka z załogą 20,000 ludzi nie wynoszącą, aby po kilku nieudanych szturmach oblężenia odstąpiły? i tyle innych wypadków, które wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu nastąpiły. Zaprawdę, wszystko dziś jest do prawdy podobne i niepodobne, a tylko dla tego, co widzieć nie chce widocznem nie jest opatrzny sprawy wschodniéj kierunek.

Korespondencya Czasu.

Lwów 2 lipca.

§ Czas kontraktów tegorocznych minął prawie bez śladu. Żadnych tranzakcyj majątkowych, żadnego odbytu u kupców, żadnych nadzwyczajnych widowisk, szlachty bardzo mało, słowem kontrakty zredukowały się na zero, a życie czerwcowe było tak skromne, tak potulne, że najsurowszy moralista nicby mu zarzucić nie mógł.

Majątków ziemskich jest zawsze wiele na sprzedaż, każdy żyd faktor nosi je tuzinami w swojéj kieszeni, lecz kupców bardzo mało, a przytém ceny dóbr są pomimo małéj stosunkowo konkurencyi kupców tak wysokie, że dokupić się ich trudno. Sprzedaż dóbr ziemskich odbywa się teraz wyłącznie prawie na publicznéj licytacyi, i o ile dobra przy sprzedaży z wolnéj ręki są drogie, o tyle przy sprzedaży przymusowéj są tanie, idą częstokroć za pół darmo; co ztąd pochodzi, że lata czasem czekać trzeba, zanim licytacya uzyska sądowe potwierdzenie. Jedni tylko żydzi nie znają stagnacyi w interesach. Kontrakty czy nie kontrakty, każda pora dla nich korzystna, bo gotówka u nas jest bardzo rzadką, u nich zaś gotówka żywiołem życia, spekulacya narodowością, pieniądz armią, solidarność i kredyt wzajemny polityką, i łatwiéj by im przyszło samego Jehowę zdradzić, aniżeli z tych odwiecznych zasad cokolwiek uronić. Przy takiéj konstellacyi cały ruch kontraktowy o nich się opiera, oni też jedynie ciągną z niego korzyści, zwłaszcza że interesa kontraktowe na samych pożyczkach się ograniczają. Nowe prawo o lichwie, które sprawy lichwiarskie sądom karnym oddało, podcięło im cokolwiek skrzydła, lichwiarz nie lęka się wprawdzie kary jako kary, lecz zamknięcie kilku tygodniowe pozbawia go sposobności dalszéj spekulacyi, i ta to okoliczność wisząca nad nim jak miecz Damoklesa, stała się znaczną zaporą lichwy. Wszakże prawo o lichwie dotknęło uboższych jeno spekulantów, a mianowicie tych, którzy się na interesach z samém tylko miastem ograniczali, na wieś zaś pożyczki lichwiarskie idą nieprzerwanie, bo nie ma obawy, aby obywatel wiejski wytoczył lichwiarzowi proces. Majętniejsi żydzi mają obecnie większą nawet łatwość do podobnych interesów, aniżeli przedtém. Jako przemysłowcy mają w kassie oszczędności a szczególnie też w filii banku narodowego kredyt na weksle otwarty, w ambarasie więc o gotówkę nigdy być nie mogą, a co w zakładach tych pożyczą dla siebie na 4 lub 5 proc. to puszczają między szlachtę na 18 do 25 procentu.

Ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów towarzystwa przemysłu lnianego i konopnego nie skończyło jeszcze swych posiedzeń. Na najbliższém posiedzeniu przystąpi do ustanowienia władz towarzystwa.

W teatrze polskim piątkowe przedstawienie dane było na benefis Jana Nepom. Kamińskiego. Licznie zgromadzona publiczność złożyła dowody pamięci i wdzięczności dla założyciela naszéj sceny.

Z nad dolnego Dunaju 29 czerwca.

K. H. Tylko brak środków transportowych jest przyczyną, że Rosyanie nie opuścili jeszcze dotąd zupełnie Bukaresztu. Ze wszystkich stron ściągają wojska do tego punktu, i czasu potrzeba, iżby go znowu opuściły. Sylistrya jest już zupełnie deblokowaną. W dniu 25 po południu, ostatnie oddziały wojska rosyjskiego, opuściły swoje stanowisko pod tą twierdzą, cofnęły one się przez Kalarasz wprost do Urzyczeni, niedotykając Bukaresztu. W Urzyczeni, miasteczku oddaloném od Bukaresztu o mil 12 na drodze ku Fokszanom, zapowiedzianą jest w tych dniach wielka rewia wszystkich wojsk do oblężenia Sylistryi użytych. Rewią tę odbędzie książę Gorczaków, i ma być przy téj sposobności odczytanym ukaz, w którym Cesarz rosyjski oświadcza wojsku swe podziękowanie za jego męztwo i wytrwałość w czasie oblężenia. Że Wołoszczyzna będzie ewakuowaną, tudzież że obozy rosyjskie pod Budeszti, Urzyczeni i Kinginą założone są tylko w celu zabezpieczenia cofania się armii i wytchnięcia żołnierzom wśród panujących tu upałów, nie ulega żadnéj wątpliwości. Wszakże, zanosi się i na to, że wojsko okupacyjne opuści również Multany. Książę Gorczaków komenderujący obecnie w miejscu księcia Paskiewicza, oczekuje w téj mierze na ostatnie rozkazy z Petersburga. Wszystkie też przygotowania do tego, jak równie do dalszéj okupacyi Multan, gdyby ją utrzymać wypadało, są oddawna zrobione. Wszystkie wiadomości zgadzają się na to, że głównie siedmiogrodzka granica jest bardzo mocno wojskiem rosyjskiem obsadzoną. Koncentracya wojsk tureckich w Bułgaryi, trwa nieprzerwanie, i wojska tureckie nawet z Bośnii i Hercegowiny ściągają się ku Dunajowi.

Bukareszt 2 lipca.

K. H. Ewakuacya miasta naszego rozpoczęła się z dniem dzisiejszym i najdaléj w cztery lub pięć dni będzie ukończoną. Niektórzy z celniejszych mieszkańców, poczęli czynić przygotowania na przyjęcie wojsk austryackich. Porobiono transparenta, chorągwie z napisami: „*Vivat Austria*“ itp. Zawiadomiona o tém policya zarządziła rewizyą domów. Kilku właścicieli aresztowano, i lubo ich późniéj na wolność puszczono, chorągwie jednak i transparenta zabrano. Z teatru wojny w Azyi donoszą, że Szamil nie tyle zagraża Tyflisowi, ile wszystkie swoje operacye do opanowania brzegów morskich zarządza. Wszystkie wojska francuzkie i angielskie opuściły już Gallipoli. Z Konstantynopola również wojska posiłkowe ruszyły w marsz ku Dunajowi.

Kraków 7 lipca. Komitet żywienia ubogich w Krakowie, zakończywszy w dniu 2 b. m. i r. rozdawnictwo żywności ubogim, winien jest szanownéj Publiczności zdać sprawę z swego działania i z użycia powierzonych sobie funduszów.

Od dnia 16go marca r. b. do dnia 2go lipca włącznie, rozdawano zrazu dziennie po 500 porcyj kwartowych ciepłéj żywności i chleba. Ilość ta wzrosła następnie aż do 930 porcyj. Za otwarciem robót w polu i przy fabrykach, zmniejszała się ona aż do pierwotnéj ilości 500 porcyj.

Rozdano przez ten czas porcyj żywności i chleba 64,503; zupy zaś bez chleba 13,300 porcyj.

Składki tegoroczne wraz z najłaskawszym darem Najjaśniejszego Pana złr. 300, wyniosły ogółowo złr. 4201 kr. 29.

Wydano na urządzenie kuchni i inne przedmioty lub naczynia . . . . złr. 309.
Na zakupienie żywności . . . „ 3941.
Ogółem 4250.

Przewyżka wydatków pokrytą została z funduszów dawnego Komitetu żywienia ubogich w tém mieście.

Szczupły był zakres działalności Komitetu, mniejsze jak lat innych zasoby. Lecz mimo tego, niejedna łza nędzy otarta została, niejedno może życie zachowane lepszéj przyszłości. I za to winniśmy złożyć dzięki Najwyższemu i tym nawet, którzy za jego natchnieniem nieśli skwapliwą pomoc cierpiącéj ludzkości.

Kraków dnia 4go lipca 1854 r.

Wiedeń 5 lipca. *Gazeta Wiedeńska* zamieściła patent cesarski z dnia 21 czerwca tyczący się zniesienia stosunków urbaryalnych w Siedmiogrodzie i uwolnienia własności gruntowéj tudzież regulacyi zniesionych w skutku tego stosunków między niegdy właścicielami ziemskiemi i poddanymi.

— W ministeryum spraw wewnętrznych zajmują się obecnie zmianami do prawa leśnego wydanego w d. 3 grudnia 1852, tudzież prawa z d. 5 lipca 1853 r., a to w skutek przedstawień i wniosków wyszłych z Towarzystwa leśnego austryackiego, doświadczenie bowiem przekonało, iż praktyczne wprowadzenie praw pomienionych, mianowicie pod względem regulacyi i zniesienia rozmaitych służebności leśnych, okazało się niepodobnem.

— *W. Gesch. Ber.* donosi, że akcye kolei z Oedenburga do Neustadt mają być wykupione przez skarb publiczny po $69\frac{1}{2}$ za 5 procentowe w 5 latach wylosować się mające metaliki.

— Pułkownik bar. Blumencron dowódzca 13 pułku piechoty granicznéj mianowany jenerałmajorem i brygadyerem. Z licznych nominacyi w artyleryi, otrzymali stopnie jenerałów pułkownicy Pittinger, Niemiec-Elbenstein, Haufbauer-Bauernfeld, de Brucq, bar. Stein, Rucker, Pichler, Fink i Branttem; ten ostatni z przeznaczeniem na dyrektora arsenału do Wiednia.

— Fmpor. Parrot mianowany drugim właścicielem 7go pułku huzarów księcia Brunszwickiego; fmpor. bar. Mertens drugim właścicielem pułku 37go piechoty Księcia Warszawskiego. Jenerał-major hrabia Degenfeld przeniesiony na persyę.

— Subskrypcya na nową pożyczkę ma być otwarta 15go b. m. i trwać przez 4 tygodnie. W pierwszych trzech ratach przyjmowane mają być nie tylko papiery skarbowe, ale nawet inne papiery na giełdzie obiegające, w miejsce gotówki.

— Niektórzy z pomiędzy urzędników konsularnych francuskich i angielskich z Księstw naddunajskich, którzy wynieśli się byli ztamtad i zamieszkiwali bądź w Wiedniu, bądź w bliskości granicy wołoskiej, wyjeżdżają napowrót na dawne posady swoje.

— Odpowiedzi gabinetów bawarskiego i saskiego na wezwanie o przystąpienie do traktatu austryacko-pruskiego z d. 20 kwietnia, nadeszły właśnie do Wiednia i zadosyć uczynią wezwaniu. Konferencya bambergska w któréj upatrywano zaród niezgody w Rzeszy niemieckiéj, straciła całą ważność swoją, a kraje niemieckie przystępują jeden po drugim do przymierza, które zastrzeżeniami i wątpliwościami ze swéj strony osłabić chciały.

Volkshal. pisze w tym względzie z Kasselu: Plan początkowo powzięty, aby raz jeszcze utworzyć zjazd na wzór bambergskiego i odpowiedź dworów wiedeńskiego i berlińskiego poddać pod obrady, zaniechany jak się zdaje został przez 8 rządów niemieckich. Porozumiały się one ze sobą na piśmie, skutkiem czego przystąpiły bez zastrzeżeń do przymierza austro-pruskiego, Sam tylko Wirtemberg ostatnie usiłowanie uczynił w myśl konferencyi bambergskiej, iż nie wprzód się oświadczy, dopóki nie będzie mu wiadomą odpowiedź z Petersburga. Jeżeli odpowiedź będzie odmówna, zawsze jeszcze zdaniem gabinetu stutgardzkiego czas nie stracony i przystąpić do przymierza można, jeżeli będzie przyjazna, skorzysta nie obraziwszy Rossyi przystąpieniem zawczesnem do aktu dla niej niemiłego.

— *Gaz. poczt. frankfurtska* podaje następny artykuł, ważny ze względu na źródło z którego pochodzi, gdyż jak wiadomo dziennik ten zostaje pod wpływem dyplomacyi. „Stanowcze postępowanie gabinetów wiedeńskiego i berliń-

---

będzie panią kapitanową Deesing.

Tymczasem kapitan widywał Emilię prawie codziennie przez cały miesiąc; występywał z nią w szaradzie w roli czułego kochanka; siostry gdzie mogły, nieszczędziły pochwał; na każdym spacerze towarzyszył jéj konno, po gaikach przechadzał się sam na sam, deklamował wiersze, spiewał najtkliwsze romanse, używał wszystkich sposobów zmagnetyzowania wzrokiem — słowem położywszy tyle zasług, gdy przyszło rzecz o małżeństwie wytoczyć na stół — panna odpowiedziała to samo co jego poprzednikom: że jéj się bardzo podobał, lecz że niemoże pójść za niego.

Był to cios śmiertelny dla Kapitana. Srodze upokorzony wrócił do Londynu i wziął się do czynnéj służby; wkrótce jednak, ażeby się zemścić, jak powiadał — ożenił się z ciepłą wdówką i przeniósł się z wyższym stopniem do liniowego pułku.

Emilia zaczynała rok dwudziesty pierwszy, gdy matka jéj postanowiła powieść ją do kąpiel morskich w nadbrzeżném miasteczku hrabstwa Devonshire. Pan Orford niemógł towarzyszyć im będąc zatrzymany obowiązkami parlamentarnemi w Londynie.

Zazwyczaj wszystkie wody zimne lub gorące i wszystkie kąpiele morskie miewają swoich jednorazowych bohatyrów, wywierających niezmierny wpływ na płeć piękną, bądź przez urok tajemniczości otaczający ich osobę, bądź przez jaki śmiały wyskok, wystarczający do zrobienia im krótkiej popularności.

Bohatyrem tegorocznym w tych kąpielach był kapitan Harcourt, służący w pułku konsystującym w Indyach wschodnich, gdzie się miał odznaczyć wielkim czynem, ale jakim? nikt niewiedział, gdyż przez skromność bohater niegadał o tem; a tylko dowiedziano się przypadkiem, w skutek gadulstwa jego przyjaciela, który ledwo się pokazał w miasteczku zaraz zniknął, opowiedziawszy jednak przy obiedzie w hotelu, sławny ów pojedynek kapitana Harcourt. Kapitan zwykle rumienił się po same uszy kiedy kto wzmiankę robił o jego waleczności. On bowiem przybył do kąpieli leczyć się na rękę, którą przez pierwsze dwa tygodnie nosił na temblaku, co go wielce zajmującym robiło w oczach kobiet.

Jego zdaniem, wojskowy na urlopie powinien zapominać o wojskowości a wszystek poświęcać się na usługi pięknych pań, zupełnie jak rycerz dawnego czasu. Przyznawano mu jednogłośnie, że tańczył nieporównanie, a jednak ciągnęło go coś do zielonego stolika; wszakże zawsze był gotów przerwać sobie nawet najszczęśliwszą wenę, aby podać rękę pierwszéj lepszéj tancerce jeżeli niemiała pary; widocznie mając na celu podobać się wszystkim, nierobił różnicy między urodną lub szpetną, młodą lub podżyłą. Istny król sezonu, był na usługi wszystkich i każdéj z osobna.

Miss Orford postrzegła, że kapitan Harcourt niemiał dla niéj tych wyłącznych starań i nadskakiwań do jakich ją przyzwyczajono; zdawało się nawet że innym paniom daleko mniej pięknym niż ona, dawał pierwszeństwo. Chociaż się jéj prezentował i nawet się spotkali na kilku wieczorach, nigdy jednak nieprosił jéj do tańca. Widocznie, okazywał się na jéj wdzięki obojętnym; i jeżeli rozmawiał, to zawsze z matką, która była nim zachwyconą.

Pani Orford zaprosiła kapitana na obiad. Kapitan przyjął zaprosiny, i przy wetach przesadzał się w grzecznostkach dla gospodyni, zbyt może czułéj na słówka jedwabne; przeciwnie, względem Emilii trzymał się w pewnem oddaleniu. Emilia na żądanie matki grała na fortepianie i spiewała; kapitan przyklaskiwał lecz tak jak przyklaskują światowce przesyceni; a choć w gruncie był może zachwycony jéj głosem i talentem, ukrył to zręcznie. Pokazano mu rysunki i akwarelle Emilii; raczył zawyrokować, że nieźle, wcale nieźle rysuje. — Odchodząc zaś, z uczuciem ścisnął rękę pani Orford, a Emilii podał tylko dwa palce. Ten protektorski ton tak ją zmięszał, że się zapytała w duchu: czyliż mam minę pensionarki, że mię tak lekceważy? — Uraziła się, lecz zamilczała o tem przed matką.

Nazajutrz kapitan Harcourt spotkawszy na przechadzce panią Orford z córką, zbliżył się do nich; Emilia spłoniła się i mimowolnie zadrżała. Niewiedząc czemu, czuła się pomieszaną i gotową do płaczu. Kapitan zagadał do niéj, lecz tonem, jakby łaskę robił. Mimo wielkiego upokorzenia, niemogła jednak nienawidzić człowieka przybierającego z nią ton tak lekki, prawie impertynencki. Co zaś do matki — trudno powiedzieć, w których latach przychodzi rozum kobietom zbyt podziwianym za młodu — to pewna, że pani Orford niebyła z rzędu tych matek, co rade są rywalizować z córkami; jednakże niemiała za złe kapitanowi, że więcéj pokazywał taktu niż wszyscy dawniejsi konkurenci o rękę Emilii, którzy zbyt literalnie trzymali się tego, co im powiedziała o podobaniu się jej córce. Cała tedy rozmowa na przechadzce, tak jak wczoraj w salonie, toczyła się między kapitanem a matką; bogata jedynaczka smutną odgrywała rolę obojętnego słuchacza. Zresztą rozmowa mogła być dość zajmującą, bo kapitan umiał zręcznie przeplatać anegdotkami niekiedy zbyt śmiałemi, lecz dającemi się uniewinnić swobodą panującą u wód — a kiedy się czasem przegalopował, zaraz przepraszał i ostrzegał, aby to nie przypisano brakowi znalezienia się w wyższym świecie.

Emilia, jak długa noc niezamknęła oka. Poraz pierwszy wyrzucała sobie zimne obejście się z dawnymi konkurentami jak Everest, młody adwokat i kapitan Deessing. Całą dumę rodową i dziewiczą przywoływała w pomoc, aby tylko dać odpór myśli zwracającéj się ciągle do Harcourta, którego chciała nienawidzić.... ale słodka trucizna coraz większe zniszczenie robiła w jej sercu.

Emilia miała zwyczaj wstawać rano i przechadzać się na brzegu morskim, w towarzystwie panny służącéj. Ubierając się, jakżeż pragnęła spotkać się z kapitanem! widzieć go choćby z daleka! I w rzeczy saméj widziała go; lecz on z uśmiechem oddał jej ukłon ceremonialny, i przeszedł niepowiedziawszy nawet dzień dobry.

Czy Harcourt rzeczywiście był zręczniejszy dyplomata, niż wszyscy co się ubiegali o jej rękę? Czy wiedział o tém, że najpewniejsza droga do serca panny jest często najkrętsza i najprzykrzejsza? Czytałże on Owida i innych w sztuce miłosnéj biegłych doktorów? Czy też własném rządził się doświadczeniem? Trudno zgadnąć; dość, że mu się udało....

Jak ptak pod okiem węża nieśmie się ruszyć i czeka swego przeznaczenia, tak i Emilia czując się nieszczęśliwą, czekała póki Harcourt nieogłosi jej wyroku. On zaś zapewniwszy się, że dość już wycierpiała, aby mógł otwarcie wystąpić i działać, zaczął nowemi fortelami korzystać z uczucia jakie w jej duszy obudził.

(*D. c. n.*)

skiego, musi przekonać Rosyę, jeśli się ta czuje być umiarkowaną, iż prawdziwe znaczenie pentarchii europejskiéj zawisło na tém właśnie, iż żadne z pięciu mocarstw nie może nic przeciw woli czterech innych przedsiębrać. Liczymy na roztropność Rosyi. Samo jeograficzne położenie wkłada na Austryą obowiązek starać się najskuteczniéj o przywrócenie pokoju przez to, że zająwszy Księstwa Naddunajskie, faktycznie stanie pomiędzy dwoma stronami wojującemi (takież samo było zdanie *Czasu*), i rozdzieli strony walczące na najważniejszym placu boju. Cofną się Rosyanie za Prut, to również Turcy i ich sprzymierzeńcy nie mogą przejść Dunaju. Zważywszy przytém że obie strony zbogaciły się doświadczeniem, a straciły ułudę jedną więcéj; Rosyanie stracili wiarę w militarną przewagę swoją, państwa morskie w niezłomną potęgę flot swoich; zatém z wzajemnego położenia wypływa konieczność układania się o pokój. Jaki cel układy te mieć będą, w tém trudno się mylić. Wszakże zasługa przyprowadzenia sporu do rozwiązania należy bezsprzecznie państwom niemieckim, a z pewnością oczekujemy, iż związek niemiecki będzie miał w niéj udział.“ Ostatnie te słowa są grzecznym komplementem dla Niemiec za porzucenie zamiarów konferencyi bambergskiéj.

— Mówią że ks. Daniel Czarnogórski nadesłał do Wiednia pismo swoje pod d. 20go czerwca, w którém najuroczyściéj zapewnia, iż staraniem jego będzie utrzymać w kraju spokojność i unikać wszystkiego, coby rządowi austryackiemu niemiłem być mogło. Wpływ Rosyi w tym kraiku przechodzi widocznie na Austryę.

— *Gazeta Temeszwarska* zaprzecza pogłoskom obiegającym na południu, jakoby województwo Serbskie wraz z Banatem miało być napowrót pod względem administracyjnym wcielone do Węgier, i zapewnia że dzisiejszy podział krajów koronnych nienaruszenie ma być zachowany.

— *Gaz. Weimarska* mówi, iż podanie *Heralda* jakoby ks. Metternich z polecenia Cesarza wygotował projekt do pokoju było fałszywe, wszelako prawdą jest, iż dyplomat ten zaraz z początkiem kryzy wschodniéj wystósował był o téj sprawie memoryał w którym wszystkie jéj następstwa wykazał, i że pismo to dobrze przez N. Pana przyjętém było.

Rossya.

Podaliśmy wczoraj raport turecki umieszczony w *Journal de Constantinople* o porażce Turków w Azyi niedaleko Ossurgetti na dniu 9 czerwca. Z raportu tego okazuje się, że kilka tysięcy tylko z obu stron walczyło. Dziś przyniosły nam dzienniki warszawskie wzmiankę o bitwie znacznie większéj stoczonéj na dniu 16 t. b. bez oznaczenia jéj miejsca. Zdaje się przeto, że wzmianka ta nie odnosi się do bitwy, o któréj dziennik stambulski powiadał. Czytamy bowiem w pismach warszawskich:

JW. jenerał-adjutant hrabia Rüdiger, sprawujący obowiązki namiestnika Królestwa, otrzymał z Petersburga następną telegraficzną wiadomość:

„W Turcyi w bliskości granic Guryi jenerał-lejtnant książę Andronikow rozbił w dniu 4 czerwca (v. s.) 34-tysięczny korpus Selima paszy, wziął 13 armat, 35 sztandarów i znamion oraz trzy obozy; turecki korpus został zniszczony. Liczba zabitych i jeńców jest znaczna; jeńcy zewsząd są przywodzeni.“

— Rozkazem cesarskim jenerał-major Stepanow 1, zostający przy ministerstwie spraw wewnętrznych, mianowany został p. o. gubernatora wojennego miasta Kamieńca Podolskiego, i gubernatora cywilnego Podolskiego w miejsce jenerał-majora księcia Wiaziemskiego 1, który zaliczony został do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Za przykładem szlachty petersburgskiéj poszła i szlachta moskiewska ofiarując 10% dochodów swoich na koszta wojenne. Z tego powodu Cesarz następujący wydał dyplom do szlachty tejże gubernii:

„Do naszéj ukochanéj i wiernéj szlachty gubernii moskiewskiéj.

„Moskiewski jenerał-gubernator wojenny doniósł Nam, ku serdecznemu Naszemu zadowoleniu, iż szlachta gubernii moskiewskiéj, dając dowód wiernopoddańczéj przychylności, jaka ją od najdawniejszych czasów cechuje, wyraziła godną pochwały chęć ofiarowania corocznie, przez cały ciąg wojny, dziesiątéj części swych dochodów, dwakroć sto tysięcy rubli srebrem wynoszącéj, na wydatki dla walki z wrogami Rosyi.

„Przyjmując z serdeczną wdzięcznością szczerą ofiarę szlachty moskiewskiéj dla dobra ogółu, przyjemnie Nam jest zapewnić przy téj okoliczności ten szlachetny stan, iż Nasza ku niemu łaska równie jest niezmienną, jak wypróbowana jego przychylność ku tronowi“.

— Listy kupieckie z Washingtonu nadeszłe z pierwszych dni czerwca donoszą, że według otrzymanych tam wiadomości z Nowego Archangelu, głównéj osady w posiadłościach rosyjskich w Ameryce, widziano u wysp aleutieńskich (archipelag w półkole idący od Kamczatki do Ameryki), kilka razy w ostatnich czasach statki wojenne angielskie. Obawiają się tam przeto, aby kraje te nie były wystawione na napad Anglików, zwłaszcza, żeby niebyło się czém bronić. Posiadłości te wynoszące 43,000 mil kwadratowych, są w większéj części w dzierżawie kompanii rosyjsko-amerykańskiéj, która znaczny handel futrami prowadzi.

— W skutku wojny między Rosyą a Turcyą, konsulowie rosyjscy w Egipcie i wzdłuż brzegów Afryki opuścić musieli miejsca swoje, i temi czasy przejeżdżali z powrotem do Rosyi przez Tryest i Wiedeń.

— Czytamy w Petersburgskiéj *Gazecie policyjnéj* z dnia 29go czerwca następujący rozkaz dzienny oberpolicmajstra Petersburga do władzy policyjnéj, wydany w d. 15 (27) t. m.

„JW. minister wojny zawiadomił JW. jenerał gubernatora wojennego St. Petersburga za najwyższym rozkazem J. C. Mci, iż eskadra nieprzyjacielska, około 30 żagli licząca w dniu 13 (25) b. m. widzianą była pod Sojkinem na 80 wiorst od Kronstadtu; wczoraj 14 (26) zbliżyła się ona ku Krasnajéj Górce; kilka parowców podstąpiło pod latarnię tołbuchińską, lecz do téj chwili niemasz śladu, aby nieprzyjaciel zamierzał rozpoczynać kroki wojenne przeciw Kronstadtowi, gdzie wszelkie przygotowania na jego przyjęcie poczyniono. Otrzymawszy w tym względzie rozporządzenie JWgo jen. gubernatora wojennego z dnia 15 (27) Nr. 8511, nakazuję ogłosić bezzwłocznie to co wyżéj mieszkańcom stolicy.— (podp.) Oberpolicmajster St. Petersburga, jen.-adj. *Gołochów I.*“

— *National Zeitung* donosi z Hamburga 3go b. m. Dziś nadeszła tu z Cuxhaven telegrafem niespodziewana wiadomość, iż przybył tam okręt rosyjski „Cesarzewicz“ płynący z Chin. Anglicy polowali zeszłego tygodnia na ten okręt w kanale, ale statek ten z bogatym ładunkiem jedwabiu i herbaty szczęśliwie ominął niebezpieczeństwo.

Turcya.

Czytamy w *Pressie:* W liście z nad Dunaju z 29go czerwca odbieramy niejakie wyjaśnienia co do bajecznéj bitwy, jaka miała zajść pod murami Sylistryi, gdzie jak niektóre tutejsze dzienniki donosiły 25,000 Rosyan — nie licząc w to owego niezbędnego jednego — paść miało. Według doniesienia przez nas otrzymanego, rzecz tak się miała:

Mehmed pasza z 25,000 ludźmi zajął 23go stanowisko pod Karassu w pobliżu wału Trajana, aby powracający z pod Sylistryi korpus jen. Grotenhjelma niepokoić. Rosyanie we 20,000 ludzi tak byli zrażeni, że za pierwszém starciem się poszli w rozsypkę, i jak turecki raport opiewa, zostawili 5000 jeńca w rękach tureckich, a wielka moc Rosyan padła w téj potrzebie. Jen. Grotenhjelm ratował się ucieczką.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 Lipca. W tych dniach przybyła do Krakowa w przejeździe do Brukselli panna Jadwiga Brzowska z Warszawy. Znana ta w Warszawie i za granicą chlubnie po dziennikach wspominana artystka na fortepianie, została uproszoną do odegrania u nas koncertu, który odbędzie się dnia 12go b. m., t. j. we środę w Sali Redutowéj. Bliższe szczegóły dzienne afisze ogłoszą.

— *Gaz. Lwowska* pisze: Z Czerniowiec donoszą z dnia 1go lipca: Dzisiaj (w sobotę) po północy wybuchł pożar w środku miasta powyżéj ratusza i prawie naprzeciwko gmachu licealnego w oberży Langera, przy spokojnym południowo-zachodnim wietrze. Mimo użycia wszelkich środków gaszenia, wzmógł się pożar tak prędko i gwałtownie, że dom zajezdny Langera z dwoma frontami, mianowicie ku głównéj i licealnéj ulicy, duży, piękny dom Beka, w którym teatr urządzono i jednopiętrowy dom Böka z frontem ku ulicy licealnéj, spłonęły do szczętu z wszystkiemi budynkami pobocznemi. Życia nikt nie stracił, zaś strata w budynkach i zbożu wynosi 60 do 80,000 złr. m. k.

— W dniu 22go czerwca powstała straszliwa burza w Mezöregyes, i około 200 ludzi których burza napadła w polu, schroniło się pod nowo wystawioną szopę. Byli to częścią robotnicy wracający z pola, częścią rekruci, którzy tamtędy przechodzili. Naraz zrobiło się ciemno, usłyszano przerażający łoskot i cały dach na 16 słupach spoczywający, zwalił się na schronionych. Wydobyto 14 zabitych, 19 osób ciężko rannych umieszczono w tamecznym szpitalu wojskowym, a wielka liczba lżéj rannych leczy się po prywatnych domach.

— W Galicyi powstało od 1go stycznia r. b. 28 szkół katolickich trywialnych. Liczba wszystkich szkół trywialnych w tym kraju wynosi obecnie 642, a szkół głównych (wydziałowych) 48. Liczba dzieci uczęszczających do szkoły, jest 48,299, a przeszło pięć razy tyle nie pobiera żadnéj nauki.

— Miesiąc temu bogaty kupiec peszteński Salomon Strasser, wyjechał wraz z żoną i dzieckiem jakoby do kąpiel morskich do Ostendy, a ztamtąd udał się do Londynu, wsiadł na okręt i puścił się do Ameryki, zostawiwszy długi na 800,000 złr. Lubo przed 10ciu laty już raz był zbankrutował na 370,000 złr.; wszakże ułożył się z wierzycielami i umiał postępowaniu swojemu nadać taki pozór uczciwości, iż nietylko napowrót kredyt odzyskał, ale nawet znacznie go jeszcze rozszerzył. Tymczasem wszystkie weksle na niego wydane przypadały do wypłaty właśnie w czerwcu i już go nie zastały. Umiał on tak zręcznie rzeczy poprowadzić, że nie zostało po nim nic, co się zowie nic, bo nawet ruchomości były sprzedane.

— Horacy Vernet popłynął w tamten piątek z drugim jeszcze malarzem do Konstantynopolu, aby z polecenia Cesarza Napoleona przenosić na płótno ważniejsze bitwy, w których broń francuzka ma sobie zjednać nową chwałę. Złośliwi utrzymują, że Vernet będzie tylko odbywał przejażdżki między Stambułem i Gallipoli.

— Pewien Szlązak, który powrócił niedawno z Australii gdzie kopał złoto, utrzymywał iż w szlązkich Górach olbrzymich natrafił na ślady żył złotych. Przedstawił on swoje spostrzeżenia i plany hrabiemu Schaffgotsche, który nakazał rozpoczęcie robót, i rzeczywiście miano w tych dniach wziąść się do kopania w okolicy Kynastu.

— Dziennik pana de Girardin *la Presse*, ogłasza na początku każdego miesiąca liczbę egzemplarzy jaką dziennie odbija. Liczba ta wzrosła między d. 30go stycznia a 30go kwietnia od 24,876 do 34,642, w ciągu zatém trzech miesięcy zwiększyła się o 10,000. 31 maja liczba abonentów *Pressy* doszła do 35,811, i pod tym względem dziennik ten dzisiaj podobnie jak w r. 1848 pierwsze między dziennikami francuzkiemi zajmuje miejsce. Ale co dziwniejsza, to niesłychany pośpiech z jakim się odbijają te 36,000 egzemplarzy. Dwie godziny czasu wystarczają na wytłoczenie dziennika. Każdy bowiem numer jest cztery razy składany, i te cztery kompozycye odbijają się jednocześnie w tyluż prasach mechanicznych, z których każda odbija 6,000 egzemplarzy na godzinę.

— Tak jak Gallipoli, niemniéj i Warna przybierać zaczynają postać europejską. *Times* pisze, że Warna sfrancuziała: ulice dostały nazwy, domy ponumerowane, nad sklepami i kramami wiszą znaki z napisami. Winiarze i markietanie przybyli z Algieru, z Oranu, z Konstantyny, z Tulonu, pootwierali sklepy, sprzedają likiery, wódki, wina francuzkie i portugalskie dla Anglików, po umiarkowanych cenach. Sznury kiełbas niemieckich, wędlin i solonego mięsa wiszą na drzwiach tureckich, a na starym domu radnym wypisano: „Restaurant de l'Armée d'Orient pour Messieurs les officiers et sous-officiers.“ Ulice mają napisy czarne po rogach. Jedna zwie się „Rue Ibrahim,“ inna „Rue de l'Hôpital,“ inna znowu „Rue de postes françaises.“ Francuzi się tu już rozgospodarowali, ale Anglicy trzymają się wiernie swojéj nieruchawości.

— „Giorn. di Roma“ podaje następujące nominacye: kardynał dziekan Macchi sekretarzem brewów papiezkich; kard. poddziekan Mattei prefektem św. Trybunału della segnatura; kard. jen. wikary Patrizi, prefektem kongregacyi dei Riti; kard. Brunelli, prefektem kongregacyi studiów; kard. Ferretti, protektorem zakonu Serwitów; kard. Fieschi, w. przeorem zakonu św. Jana; kard. Cagiano de Azevedo, protektorem zakonu Minoritów i Franciszkanów; kard. Caterini, protektorem Karmelitów bosych i trzewiczkowych i trzeciego zakonu św. Franciszka.

Przyjechali od d. 6go do 7go lipca.

HOTEL DREZDEŃKI. Baron Mains kapitan. Konarski Wojciech właściciel dóbr z Rzeszowa. Broniewska Leokadia obywatelka z Paryża. Stellwag kapitan od ułanów. Reyando kapitan od ułanów.

HOTEL POLLERA. Garthisch Bernard c. k. kapitan z Morawy. Keil Wincenty c. k. oficer z Wiednia.

HOTEL SASKI. Stefan Wiśniewski c. k. urzędnik z Chrzanowa. Kazimierz Schremmer komissant z Maczek.

Wyjechali. Łazarz Lubobratysz do Franzensbad. Edward Childe, Hr. Narbonne Lara do Wrocławia. Kasper Leśniewicz do Karlsbadu. Franciszek Iliński do Wiednia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 7go lipca:* — Metaliki 5-proc. $85\frac{5}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $75\frac{1}{4}$. — Metaliki 4-pr. $68\frac{3}{8}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302.— Augsburg 130. — Londyn 12 kr. 41. — Paryż 153.— Akcye Bankowe 1245. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 7 lipca. Banknoty austr. ż. $84\frac{1}{4}$ pł. $83\frac{3}{4}$. — Pruski kurant żąd. 109 pł. $108\frac{1}{2}$. — Ruble sr. nowe żąd. $103\frac{1}{2}$ pł. $102\frac{1}{2}$. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 110 pł. 109.— Imperyały ż. 35 4, pł. $34\frac{5}{6}$.— Dukaty austr. i hol. żąd. $20\frac{1}{2}$ pł. $20\frac{2}{3}$. — 20-franki ż. 35 pł. $34\frac{4}{5}$. Listy zast. pol. żąd. $95\frac{1}{2}$ pł. $94\frac{2}{3}$. — Listy zast. gal żąd. $92\frac{1}{2}$ pł. $92\frac{1}{6}$.

Kurs lwowski d. 4go lipca. Dukat holend. 6 złr. kr. 4. — Dukat ces. 6 złr. 7 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 34 kr. — Rubel ros. 2 złr. $2\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 55 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 28 kr. — Kurs listów zast. w gal stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 15 w mk. — Sprzedano 100 po złr. 92 kr. 42. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 6go lipca. Metaliki $85\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka $74\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wied. 1253. — Akcye kolei żelaz. półn. $171\frac{3}{8}$. — Agio od złota 35, od srebra $30\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. $83\frac{1}{2}$. — Nowa pożyczka 1854 r. $99\frac{1}{2}$.

Kurs wrocławski z dnia 6go lipca.— Banknoty austr. $77\frac{5}{6}$ ż. — Banknoty pol. 92 ż. — Listy zast. polskie dawne $88\frac{11}{12}$ ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. $100\frac{3}{4}$ ż. — dto. $5\frac{1}{2}$-proc. $93\frac{1}{4}$ ż. — Koléj Krakow. gór. Szląska. $83\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 6 lipca.

꙰ Książę Gorczakow wysiadł wczoraj w hotelu „zum Römischen Kaiser“, gdzie go przyjęli członkowie tutejszego rosyjskiego poselstwa. Dziś rano oddał wizytę baronowi de Mayendorff, z którym miał długą naradę. N. Panu jutro zapewne wręczy list własnoręczny Cesarza, który przywiózł. Hr. Buol miał otrzymać notę, która zamyka odpowiedź gabinetu petersburgskiego, dziś popołudniu. To co z Berlina o osnowie téj odpowiedzi piszą, zgadza się z tém com wam już doniósł. Opuszczenie Mołdawii zależy od kondycyj traktatu przyszłego, w którym kwestya główna protektorat, główną oczywiście musi grać rolę. Tutejsi dyplomaci tak rzeczy widzą, i spodziewają się, że pierwsza nota wiedeńska będzie jeszcze mogła posłużyć za podstawę układów. Baron de Bourqueney i hr. Buol de Schauenstein dzielili to przekonanie przed nadejściem odpowiedzi z Petersburga. Co się pokaże teraz, dowiemy się wkrótce.

Zdaje się, że tak na polu operacyj wojennych, jak w gabinetowych pomysłach, Anglia jest gwałtowniejszą niż Francya. Lord Brougham podejrzywa nawet tę ostatnią o pewien rodzaj pokojowego porozumienia się z Austryą.

Dzisiejsza *Presse* ciska pioruny na wstępny artykuł wczorajszego *Soldaten-Freund.* Z namiętnościami walczyć trudno — lecz dla spokojnych czytelników artykuł wspomniony rzuca wiele światła na stan obecny kwestyi tureckiéj.

Depesze telegraficzne.

Kopenhaga 5 lipca wieczór (z *Kores. Austr.*). Między załogą Kronstadzką wybuchła cholera.

Bergen (w Norwegii) 30 czerwca. Trzy okręty wojenne angielskie „Eurydyce,“ „Brisll“ i „Miranda“ tudzież dwie fregaty francuzkie przeznaczone do blokowania morza Białego zawinęły tutaj.

Hermanstadt 6go lipca. Według wiadomości z Bukaresztu z dnia 3 b. m. nic ważnego nie zaszło na widowni wojennéj. Ewakuacya Bukaresztu zawsze jeszcze wyglądana. W Plojeszti stoi 30 do 40,000 Rosyan.

Hermanstadt 5 lipca (z *Pressy*). Dotychczasowy gubernator Widdynia Sami pasza mianowany komisarzem tureckim w Wołoszczyznie. Turcy posuwają się do Wielkiej Wołoszczyzny.

Neapol 29 czerwca. Z powodu pojawienia się cholery w Awinionie, produkta z Francyi, Algieryi, Korsyki i innych wysp francuskich poddane są kwarantannie 10-dniowéj.

Gazeta Wiedeńska zamieszcza patent cesarski wraz z rozporządzeniem ministeryalnem w przedmiocie dobrowolnéj pożyczki od 350 do 500 milionów złr. w drodze subskrypcyi celem przywiedzenia waluty krajowéj do wartości monety kruszcowéj i znalezienia środków pokrycia nadzwyczajnych potrzeb państwa. Podaliśmy już główne zasady téj pożyczki według *Wien. Gesch. Bericht.* Jutro zamieścimy treść patentu wraz z dotyczącym artykułem *Korespondencyi Austryackiéj*, zanim urzędowe ogłoszenie tak patentu jak i rozporządzenia nastąpi.

N. Pan nakazał, aby w całéj monarchii cło od 1go sierpnia, składane było wyłącznie w srebrnéj monecie.

Gazeta Krzyżowa zwykle dobrze poinformowana w rzeczach Rosyi dotyczących, pisze w liście z Petersburga pod dniem 1 b. m., iż warunki podane przez Rosyą w odpowiedzi Austryi są następujące:

1) Rosya przystaje na wspólny protektorat czterech mocarstw nad chrześciańskimi poddanymi Porty wedle protokółu wiedeńskiego z dnia 9go kwietnia.

2) Rosya obowiązuje się opuścić ziemie tureckie, jeżeli Anglicy i Francuzi wyjdą, a Austryacy nie wejdą.

3) Ze względów strategicznych musi Rosya trzymać się na linii Seretu.

4) Rosya gotową jest rozpocząć układy o pokój jeżeli dana jéj będzie rękojmia, że w czasie takowych nic przeciw niéj nie będzie przedsiębraném.

Dalszych koncessyj — mówi korespondent gazety, nie można się po Rosyi spodziewać.

Tak w Wiedniu jak i Berlinie krążą pogłoski o niechęci Prus z powodu stanowiska jakie Austrya przybiera w sprawie wschodniéj, wszakże o mobilizacyi w Prusiech nigdzie nie słychać.

Korespondent nasz wiedeński doniósł powyżéj o przyjęciu księcia Gorczakowa. *Copiirte Zeitungs Corespondenz* mówi, iż jenerał hr. Schlik wracając z Berna do Wiednia jechał razem z nowym posłem rosyjskim, przyczém przyszło do rozmowy o opowiedzi rosyjskiéj, i książę miał oświadczyć te słowa: „Austrya będzie zadowoloną z odpowiedzi Rosyi.“ *Cor.* dodaje, że nie wie czy odpowiedź ta opierała się na prawdziwém przypuszczeniu, czy tylko była wyrażeniem nakazaném przez grzeczność, wszelako zdaje się wierzyć, iż słowa te istotnie były powiedziane.

Korespondent nasz z nad Dunaju mówi o pogłoskach obiegających w Bukareszcie, iż już nie austryackie, ale tureckie wojska zajmą Księstwa, tudzież iż jenerał Perowski znany z wyprawy swéj do Chiwy obejmie naczelne dowództwo sił rosyjskich nad Dunajem i Prutem.

Cop. Ztg Cor. podaje z Azyi wiadomości sięgające do 18 czerwca. Według nich kraj cały nad morzem Czarnem od Batum do Szewketilu zajęty jest zbrojnie przez Turków. Rosyanie próżne czynili usiłowania, aby tę linię przełamać i w dniach 14, 15 i 16 t. m. odparci zostali, (nie zgadza to się z raportami jen. Andronikowa). Turcy zapuszczają zagony swoje w Guryi. Szamil gotuje się do wyprawy na Tyflis i liczy 30,000 zbrojnych.

Monitor nadmienia, że Papież Pius przyjmując w rocznicę swojego wstąpienia na stolicę apostolską powinszowania od ciała dyplomatycznego, zapewniał posła francuzkiego, iż sprzyja wielce polityce Cesarza Napoleona i ma nadzieję szczęśliwego zakończenia wojny z Rosyą.

Stosunki dyplomatyczne między Turcyą a Grecyą mają być napowrot zawiązane. Powiadają, że posłem greckim w Stambule będzie p. Delianis, który zastąpi p. Metaxas. Podaje to *Independance Belge* z Konstantynopola 22go, a potwierdzają listy kupieckie greckie do Wiednia nadeszłe.

Don Pedro V. król portugalski, przybył do Bruxelli 4go wieczorem i przyjęty był przez ks. Brabanckiego i hr. Flandryi. Podróżuje on pod imieniem hrabiego Guimaraens; jest z nim brat jego Książe Oporto, marszałek książe Terceira, vice-hrabia Carrera itd.

URZĘDOWE.

N. 3049. **Wezwanie Edyktalne.** (549-3)

CESARSKO-KRÓL. TRYBUNAŁ
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na skutek wniesionego żądania przez p. Feliksa Stróżeckiego, pełnomocnika pp. Feliksa i Henryka braci Gaszyńskich, właścicieli hipotecznych dóbr Prussy w Wielkiém Księstwie Krakowskiém położonych, którzy stósownie do Reskryptu Wys. c. k. Komisyi Ministeryalnéj Indemnizacyjnéj z dnia 23 marca r. b. Nro 1408 na rachunek kapitału indemnizacyjnego powyższych dóbr dotyczącego, mają sobie przyznany kapitał forszusowy złr. 4050 m. k. z procentem rocznym w kwocie 204 złr. 30 kr. m. k., i który to kapitał indemnizacyjny Rezolucyą c. k. Trybunału z dnia 8 kwietnia r. b. Nro 2728 w porządku §. 2 Najw. Patentu z dnia 8 listopada 1853 r. od gruntu dóbr Prussy hipotecznie oddzielonym już został, — c. k. Trybunał postępując w duchu §§. 7, 8 i 9go Najw. Patentu wyżéj wzmiankowanego, wzywa wszystkich prawa rzeczowe do wymienionych dóbr mających, ażeby w terminie dni 60, a najpóźniéj po dzień 31 sierpnia 1854 r. z prawami swemi do c. k. Trybunału W. Księstwa Krakowskiego pod rygorem skutków prawnych §§ni 13 i 21 rzeczonego Najw. Patentu przewidzianych zgłosili się, i zgłoszenia swe w zastósowaniu się do §§. 11 i 12 tegoż samego Patentu uczynili.

Osnowa powołanych wyżéj §§. jest następująca:

§. 11. Zgłoszenie może być uczynione ustnie lub na piśmie, obejmować powinno:

a) dokładne wymienienie imienia i nazwiska, tudzież zamieszkania (numer domu) zgłaszającego się, albo tego jego pełnomocnika, który w urzędowéj i według przepisów ustawy zdziałanéj plenipotencyi zaopatrzonym być powinien;

b) ilość żądanéj wierzytelności hipotecznéj, tak co do kapitału jako też zaległych procentów, o ile procentem tym służy równe prawo bezpieczeństwa hipotecznego, jak i kapitałowi;

c) wymienienie pozycyi hipotecznéj produkowanéj wierzytelności; — nareszcie

d) jeżeli produkujący zamieszkałym jest poza granicą jurisdykcyi sądu przed którym odbywa się postępowanie, wymienienie osoby w tejże jurisdykcyi zamieszkałéj i do odbierania sądowych rozporządzeń umocowanéj, — wraz ze bowiem przeciwnym rozporządzenia te produkującemu przez pocztę, z takim samym prawnym skutkiem jak gdyby mu do rąk własnych wręczone były, przesłanemi być musiały.

§. 12. Produkcye czynione w imieniu bezwłasnowolnych, tudzież w imieniu gmin lub innych korporacyj, w imieniu funduszów zostających pod administracyą lub kontrolą publiczną; w imieniu wreszcie fidei kommissów itp. dopełnione być winny przez właściwych zastępców i organa, jakie według szczególnych obowiązujących ustaw istnieją.

§. 13. Kto w przepisanym terminie nie zgłosi się z produkcyą, będzie uważany tak jak gdyby na przeniesienie swojéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny w przypadającéj na niego kolei zezwolił. Niezgłaszający się taki niebędzie więcéj słuchanym i ulegnie skutkom które w §. 21 na niestawających na terminie zawezwanych hipotecznych wierzycieli są postanowione. W razie sporu co do należącéj niezgłaszającemu się wierzytelności, albo też co do jéj pozycyi hipotecznéj, zastósowane będą przepisy §§. 37 i 38go Najw. Patentu.

§. 21. Jeżeli wierzyciel należycie wezwany niestawi się, ani osobiście ani przez pełnomocnika, nadwczas będzie tak uważanym jak gdyby na przeniesienie swéj wierzytelności na kapitał indemnizacyjny, w kolei z pierwszeństwa hipotecznego wynikającéj, wyraźnie zezwolił.

§. 27. Wierzyciel taki traci prócz tego prawo wnoszenia obron, lub użycia jakiego środka prawnego przeciw układawającym w duchu §. 25go Patentu z dnia 23go września 1850 roku dom przez strony zawartym, pod warunkiem że wierzytelność jego w kolei pierwszeństwa hipotecznego na kapitał indemnizacyjny przeniesioną, albo też według przepisu §. 27go na gruncie zabezpieczoną zostanie.

W razie sporu o rzeczywistość wierzytelności, albo o jéj hipoteczną pozycyą, Sąd postąpi sobie wedle przepisów §§ 37 i 38. Środki prawne mające na celu usprawiedliwienie niestawiennictwa na audyencyi, nie mają miejsca.

Kraków dnia 13go czerwca 1854.

Sędzia Prezydujący, Brzeziński.
Sekretarz, W. Płonczyński.

N. 70. C. K SĄD POKOJU (596-1-3)
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. włośc. usamowol. i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po Jakóbie Socha pozostałego z połowy posiadłości w Tabeli czynszowéj pod poz. 30 we wsi Dąbiu zamieszczonéj; tudzież do spadku po Franciszku Bawolskim $1^{1}/_{4}$ morgi, gruntu i placu pod chałupą ogrodowy posiadającym; syi włościańskiéj z dnia 11go czerwca 1827 N. 124 składającego się, aby z prawami swemi do spadków tych w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie którego tego terminu pomienione spadki zgłaszającemu się Franciszkowi Gawłowiczowi jako nabywcy praw do takowych, przyznane zostaną. — Kraków dnia 11 kwietnia 1854 r.

X. A. Wolniewicz. — W. Korczyński.

N. 266. C. K. SĄD POKOJU (597-1-3)
Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowol. i na zasadzie art 12 ust. hypot. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Szymonie Złockim, włościanie we wsi Łobzowy pozostałego z domu N. 53 i gruntu morgów pięciu pod poz. 53 Tab. zapisanego, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech zgłosili się, po upływie bowiem zakreślonego terminu, pomieniony spadek zgłaszającym się Wojciechowi i Jadwidze z Złockich Kowalom inaczéj Gruszakom małżonkom jako sukcessorom i nabywcom praw od współsukcessorów w spadku przyznanym zostanie.

Kraków dnia 22go września 1853.

P. Slizowski. — W. Korczyński.

N. 11399. **Circulare** (593-1-3)
an sämmtliche Dominien und Magistrate.

Von Seite des Bochniär k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Bochniär städtischen Propination, auf die Periode vom 1sten November 1854 bis Ende October 1857,

Der Fiskalpreis beträgt 17,000 fl. CMze.
Das Vadium beträgt . . 1,700 fl.

eine zweite Licitation am 31ten Juli 1854 in der Bochniär-Magistrats-Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird.

Sämmtlichen Dominien und Magistraten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitations-Tage hierorts bekannt gegeben werden.

Von k. k. Kreisamte Bochnia den 31ten Juni 1854.

Edictal Vorladung.

[N. 533.] Das Mandatariat Gorajowice, Jasloer Kreises, fordert nachstehende militärpflichtige Individuen, als: Andreas Potrzeba CN. 24; Johann Musia CN. 32 aus Kopytowa, und Josef Orzechowicz CN. 8 aus Hankowka auf, damit sie binnen 6 Wochen in ihrer Heimath erscheinen, und der Militärpflicht pro 1854 entsprechen; widrigens selbe als Rekrutirungsflüchtlinge behandelt werden.

Ulaszowice am 31. Mai 1854. (609-1-3)

---

(557) **Edictal-Vorladung.** (1-3)

Von Seiten des Dominiums Dobrociesz werden die militärpflichtigen Stanislaus Augustyniak H.-N. 63 und Victor Sklarski H.-N. 55 aufgefordert binnen 4 Wochen in seine Heimath zurückzukommen der Militärpflicht zu entsprechen, ansonsten dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge angesehen und als solche werden behandelt werden.

Dobrociesz den 13ten Juni 1854.

---

(535) **Einberuffungs-Edict.** (1)

[N. 785.] Vom Magistrate der Stadt Ciężkowice Sandecer Kreises werden nachstehende zur Wehrpflicht berufene, und vom Orte Ciężkowice abwesend vorgeladen, als: Blichars Michael aus H.-N. 4, Gucka Johann H.-N. 49/2, Wistr Stanislaus H.-N. 109/2, Trybowski Jakob H.-N. 112/1, Sławuński Franz H.-N. 131/1, Cwik Peter H.-N. 136/1, Łysakiewicz Ignatz H.-N. 177/1, Blichars Mathias H.-N. 274/1 und Blicharz Paul aus H.-N. 274/1 — hiemit angewiesen binnen 6 Wochen in ihre Heimath rückzukehren, als sonsten dieselben als Rekrutirungsflüchtlinge betrachtet werden.

Ciężkowice den 9ten Juni 1854.

---

(579) **Edictal-Vorladung.** (1-3)

[N. 523.] Von Seiten der Konskriptions-Obrigkeit Jodłowa, Jasloer Kreises werden nachstehende militärpflichtige und zwar Joseph Stawasz H.-N. 37 geb. 1834, Joseph Gayda H.-N. 14 geb. 1834, Joseph Janiga H.-N. 324 geb. 1833 und Paul Kluczník H.-N. 98 geb. 1833 hiemit vorgeladen binnen 6 Wochen heimzukehren als sonsten sie als Rekrutirungsflüchtlinge werden behandelt werden.

Dominium Jodłowa am 23ten Juni 1854.

---

(607) **Konkursausschreibung.** (1-3)

[N. 2619.] Im Bereiche der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Direction zu Wieliczka ist bei dem k. k. Salzverschleissamte zu Bochnia eine Magazins-Gehilfen-Stelle in Erledigung gekommen.

Mit derselben ist die Jahrs-Besoldung von 300 fl., die XII. Diätenklasse und der Genuss des sistemmässigen Salzdeputats von 15 Pfund pr. Familienkopf jährlich verbunden.

Diesfällige Bewerber haben ihre eigenhändig geschriebenen Gesuche, worin sich über Lebens- und allfälliges Dienste alter, gesunde Leibesbeschaffenheit, so über etwaige Studien, dann die Kenntniss einer slavischen insbesondere der polnischen Sprache mit legalen Zeugnissen auszuweisen, und zugleich anzugeben ist, ob und wie fern sie mit einem diesbezirkigen Beamten vorwandt oder verschwägert seien, längstens bis zum 31ten Juli d. J. hierorts einzubringen.

Von der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Direction.
Wieliczka am 26 Juni 1854.

Inseraty.

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

[N. 222. D. Tow. Dobr.]

W myśl uchwały w dniu dzisiejszym zapadłéj, zawiadamia Szan. Publiczność, że w kościele S. Piotra podczas obchodzonéj w dniu 25 czerwca b. r. rocznicy 36téj założenia Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie, summa złp. 117 gr. 27 uzbieraną została, z któréj wydano złp. 36 na muzykę w czasie nabożeństwa i złp. 8 za obsługę kościelną; reszta zaś w summie złp. 73 gr. 27 pomnożyła fundusz ubogich pod opieką Tow. Dobr. zostających.

Kraków d. 2 lipca 1854.

Prezes K. Hoszowski. — Sekr. J. Głębocki.

---

(582) **GWIAZDKA CIESZYŃSKA** (3)

pismo dla zabawy, nauki i przemysłu,

wychodzi w Cieszynie na Szląsku raz na tydzień co sobota na całym arkuszu. Cena na miejscu na cały rok 4 fl., z przesyłką pocztową 4 fl. 40 kr., półrocznie 2 fl. 20 kr., ćwierćrocznie 1 fl. 10 kr. m. k.

Ponieważ się nowy kwartał rozpoczyna, wzywa Redakcya do przedpłaty. Usiłowaniem jéj było zawsze dogodzić wszechstronnym potrzebom swych czytelników, starając się zespolić rozliczne wymagania tak co do różności kraju i stanu, jako téż i wyrobienia. Usiłowanie to znalazło już uznanie u większéj części czytelników, i tuszym sobie, że z czasem stanie się to uznanie powszechném. Aby jednak więcéj sił dobyć dla podniesienia pisma, życzy sobie Redakcya większego wsparcia. Upraszamy więc życzliwych rodaków o popieranie usiłowań naszych.

Cieszyn d. 30 czerwca 1854. *P. Stalmach.*

Une jeune personne, arrivée depuis un an de Paris désire être Gouvernante, dans une maison convenable. S'adresser (C. D.) à Gorajowice par Jasło lettres affranchies. (594-3-6)

Pewna młoda bezdzietna wdowa rodem z Prus, posiadająca język polski i wykształcenie, znająca na gospodarstwie domowém tak dalece, iżby najwyższém zarządzać mogła, życzy sobie objąć obowiązek gospodyni lub bony. Chcący jéj powierzyć jeden z tych obowiązków, raczą się zgłosić pod Nr. 392 w Krakowie przy placu Szczepańskim na piętrze drugiém 2 schody od frontu, lub w Żurawnie w księgarni p. Milikowskiego przy placu kościelnym, listami frankowanemi. (617-1-3)

REWALENTA ARABSKA
PP. BARRY du BARRY et C.
w Londynie.

Środek do przywracania zdrowia i siły dla chorych każdego wieku i dzieci wątłych, służąc zarazem jako przyjemne pożywienie, którego sprzedaż w Anglii, Francyi, Prusach, Austryi i Rossyi dozwolona i ministeryalnemi reskryptami zatwierdzona z względu niechybnéj swéj skuteczności. Z powodu, że nas liczne dochodzą skargi na uszczerbok zdrowia poniesiony z powodu szkodliwego podrabiania naszéj słynnéj Rewalenty Arabskiéj, jaką się ośmielają niektóre handle w Warszawie i Lwowie sprzedawać, anonsując w gazetach i kalendarzach, jakoby główne składy naszéj Rewalenty Arabskiéj posiadali, widzimy się być zmuszeni ostrzedz publicznie, donosząc iż jedyny skład naszéj prawdziwéj Rewalenty Arabskiéj jest u naszego głównego ajenta **Karola Hermann** w Krakowie na całą Galicyą, Królestwo Polskie i W. Ks. Krakowskie, tudzież u ajentów w „Czasie" wymienionych, a od niego do sprzedaży upoważnionych, na co prosimy uważać.

Barry du Barry et Comp.
(570-3-20) 77 Regent Street London.

Za najwyższym C. K. Przywilejem i Król. Prus. Bawars. aprobacyą

Doktora Borchardta
AROMATYCZNO - LEKARSKIE
MYDŁO Z ZIÓŁ

jest to doświadczony, w ciągłem dziennem użyciu u obojéj płci w wysokim szacunku zostający kosmetyczny środek, usuwający bez boleści: **Ogorzałość od słońca, piegi, osutkę, węgrowatości, krosty za skórne, pryszce, wrzedzienice**, i t. p. utrzymujący i przywracający piękną, czystą, białą skórę, nadając jéj młodocianą świeżość i pełen życia pozór, celujący swoją wyższością nad wszystkie mydła toaletty i piękności wody. W kąpieli używane, działa nadzwyczajnie, gojąc i wzmacniając. Doktora **Borchardta** mydło z ziół jest w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 24 kr. m. k. można go nabyć w Krakowie, jedynie prawdziwe u P. Józefa Bartll, jakoteż i w *Bochni* u P. Niedzielskiego, w *Brodach* u Karola Karnelli, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicza, w *Jarosławiu* u Ign. Bajan, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u Willmanna, w *Przemyślu* u Edw. Machalskiego, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera, w *Stanisławowie* u apt. Tomanek, w *Tarnopolu* u M. Schlifki, w *Tarnowie* u Joz. Jahn, i w *Wadowicach* u Schwarca i Heinze, w *Cieszynie* u E. F. Schrödera, w *Ustrzykach* u Joz. Moczejki. (541-2-9)

Dr. BORCHARDTS AROM: MEDIC: KRÄUTER-SEIFE.

---

paczka po 40 kr. m. k. | Król.-Prusk. obwod. fizyka **Dra KOCH** | półpudełk. po 20 kr. m. k.

CUKIERKI Z ZIÓŁ

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS.

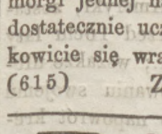
przez swoje obfite części składowe z najwłaściwszych soków ziół i roślin istniejące, są uznane jako wielce skutecznie działające w słabości ***katarowéj, chrypce, ostrości w krtaniu i w zamuleniu;*** dostać ich można ciągle w ***Krakowie*** u p. J. Bartl; na prowincyi zaś: w ***Bochni*** u p. Niedzielskiego, w ***Brodach*** u Karola Kornelli, w ***Czerniowcach*** u Ign. Schnircha i T. Zachariasiewicza, w ***Cieszynie*** u E. F. Schrödera, w ***Jarosławiu*** u Ign. Bajan, w ***Kołomei*** u S. Wieselberga, w ***Łancucie*** u Ant. Swobody, we ***Lwowie*** u W. Willmanna, w ***Przemyślu*** u Ed. Machalskiego, w ***Rzeszowie*** u Ign. Scheittera, w ***Stanisławowie*** u aptekarza J. Thomanek, w ***Tarnopolu*** u M. Schlifki, w ***Tarnowie*** u J. Johna, w ***Ustrzykach*** u J. Moczejki i w ***Wadowicach*** u Schwarza i Heinze. (574-2-7)

Nadchodząca pora roku najwłaściwsza dla gospodarzy, którzy mają zamiar **drenować pola wilgotne i nisko położone**, pora po zbiorach, nastręcza nam sposobność przypomnienia PP. Obywatelom, iż

rury drenowe

$1^{1}/_{2}$ do $2^{1}/_{2}$ cali średnicy mające, pierwsze najwłaściwiéj do kanałów osuszających, drugie zaś do kanałów odprowadzających służyć mogące, wyrabiają się w Zakładach Podgórskich i nabyć je można po nadzwyczaj zniżonych i przystępnych cenach; mianowicie zaś: 1000 sztuk rur $1^{1}/_{2}$-calowych po złr. 7 50 kr., zaś $2^{1}/_{2}$-calowych po 9 złr. 30 kr. mk. — Zważywszy że na mórg (300 prętów) gleby zwyczajnéj użyć wypada 1200 rur $1^{1}/_{2}$-calowych, a 150 rur $2^{1}/_{2}$-calowych, — koszt ogólny wynosi 10 złr. $2^{1}/_{2}$ kr.; a że robota grabarska przy osadzaniu drugie tyle wyniesie, wypada nam drenowanie morgi jednéj na 20 złr. mk. — Wszakże doświadczenie dostatecznie uczy, że nakład ten w pierwszym roku całkowicie się wraca.

(615) Zarząd Zakładów *Piotra Steinkellera.*



Jest do sprzedania KOCZ wiedeński mało co używany. Bliższą wiadomość udzieli Kołaczkowski lakiernik na Wielopolu za Kapucynami zamieszkały. (536-3)

W drukarni Józefa Czecha
wyszło dzieło pod tytułem:

KRAKÓW
dawny i teraźniejszy
z przeglądem jego okolic

opisał
Józef Mączyński.

Z RYCINAMI.

(550) Egzemplarz kosztuje złp. 16. (3)

Nakładem księgarni D. E. Friedleina w Krakowie
w Rynku głównym N. 237

wyszła i jest do nabycia po wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

FIZYOLOGIA
układu nerwowego

wyłożona przez
Dra Józefa Majera,
Professora Fizyologii przy Uniwersytecie Krakowskim.

(560) Cena złp. 24. = złr. 6. = tal. 4. (3)

---

(553) (1-9)

Dra Suin de Boutemard
ZAHN-PASTA

za stósowną uznana, z wybornych i najwłaściwszych materyj złożony preparat,
DO ULEPSZENIA ZĘBÓW I DZIĄSEŁ,

czyści daleko prędzéj i pewniéj, niż te od dawna znane i używane środki, bez najmniejszego nadwerężenia śkliwa zębów, działając zaś na wnętrze w umocnieniu i sile, udziela jednocześnie ustom wielce dobroczynną świeżość.

Dra Suin de Boutemard mydło do zębów, zaleca się z wszelką słusznością jako jeden z najużyteczniejszych i tanich kosmetyków, z tém przekonaniem, że od tych, którzy go raz użyli, niezawodnie z szczególném upodobaniem i chęcią zawsze kupowanem będzie.

Jedyny tylko skład (1 i $^{1}/_{2}$ paczkach po 40 i po 20 kr. m. kon.) jest w *Krakowie* u Józefa Bartl, jako też w *Bochni* u P. Niedzielskiego, w *Brodach* u Karola Karnelli, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicza, w *Jarosławiu* u Ign. Bajan, w *Kołomei* u S. Wiselberga, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u W. Willmanna, w *Przemyślu* u Ed. Machalskiego, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera, w *Stanisławowie* u aptekarza J. Tomanek, w *Tarnopolu* u M. Schlifki, w *Tarnowie* u J. Jahn, i w *Wadowicach* u Schwarca i Heinze, w *Cieszynie* u E. F. Schrödera, w *Ustrzykach* u Joz. Moczejki.

Maszyna miedziana Kolhaupta

w bardzo dobrym stanie do wyrobu okowity wraz z wszelkiém naczyniem drewnianém do zacieru potrzebném, jest każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracyi Czasu. (605-2)

Praktykant poszukiwany jest do handlu J. Jahna w Tarnowie. Do tegoż handlu nadszedł świeży transport KROCHMALIKU AMERYKANSKIEGO do bielizny w tabliczkach po 16 kr. m. k., — oraz Trucizna na Szczury bardzo skuteczna w słojach po złr. 1 kr. 10. (495-5)



FORTEPIANO z doréj wiedeńskiéj fabryki, przez rok dopiero używane, jest bezpośrednio do pozbycia za stałą cenę wraz z potrzebną do opakowania skrzynią. Bliższą wiadomość powziąść można ustnie lub pismiennie pod adressem (franco) S. v. H. Tarnów N. 56 przedmieście Strusina.

(543) (2-3)

Ein erst ein Jahr im Gebrauch stehendes **Flügel-Klavier** von einem guten Wiener-Meister wird ohne Zwischenhändler um fixen Preis nebst dazu gehörigen vollständigen Packrequisiten verkauft. — Mündliche Auskünfte oder portofreie Anfragen unter der Chiffre S. v. H. werden ertheilt Tarnow Nr. 56 Vorstadt (Strusina).

W niedzielę d. 9 lipca odbędzie się w Ogrodzie Strzeleckim

Wielka Zabawa!

połączona z rzęsistém oświetleniem, puszczeniem balonu, muzyką i przedstawieniem ogniów sztucznych w trzech oddziałach. (611)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	328'''43	+13° 8	82 5	Wpływschodni słaby	Pochmurno		+15° 2	+18° 4
„	10	328 85	+13 4	89 8	PPnZachodni „	„	wiecz. dészcz drob. krótko		
7	6	328 71	+12 2	89 4	„ „	„			